

Czyhanie na Boga

Kto on zacz - nie wiem, lecz wszędzie Go czuję...
Błąkami się po gwiazdach, po wichrach, po ziemi,
Każdy z nas przeciwnika wiecznie prześladowuje
I ciągleśmy związani myślami tajnami.

Nie wiem, czyli w Nim znajdę druha czy też wroga,
Czy do stóp Mu się rzucę, czy też Go ukorzę,
Czy na Jego spotkanie ogarnie mną trwoga,
Czy On mnie się przestraszy, gdy Mu drzwi otworzę.

Szukamy siebie wzajem... I każdy się troska,
Każdy się boi wiecznie strasznego spotkania...
Więc błądzimy, wędrowce... Miasto, lasy, wioska
Na naszej drodze... Wszędzie te same pytania.

"Przechodził tu?" - Tak, przeszedł, lecz miał twarz zakrytą.
"A tu był?" - Kto? - "Ten Tajny"... Idź dalej... nie wiemy...
"A może tutaj?" - Skrył się pod cmentarną płytą...
Biegnę!!! Odwałam płytę!... ...Grób pusty... grób niemy...

I tak lata już chodzę, i szukam bez celu...
A wiem, że i On, Straszny, szuka mnie... złękniomy...
Że i On, przeczuwany, pytał o mnie wielu
I przebiegł nadaremno wszystkie świata strony...

Ale dziś, jak szpieg nędzny, wyszedłem skrycie,
Że będzie tu przechodził... Więc się przyczałem,
Czekam... Albo mu oddam wszystko, całe życie,
Albo Go przeklnę za to, że życie strwońiłem...

Wypadnę nań zniecka! Z twarzy Mu zasłonę
Zedrę! Zobaczę, kto On - i On mnie zobaczy!
Staniemy twarz przy twarzy... Oczy spłomienione
Rzucimy sobie wzajem - w szczęściu lub rozpaczy!

Czyham!!! Będzie przechodził... już słyszę krok cichy...
Iść z Nim razem? Nie!!! Ktoś z nas zdobędzie dziś władzę:
Albo za Nim podążę, jak niewolnik lichy,
Albo, jak mocarz władny - sam Go poprowadzę!

*

1 listopada 1914